

Pasja wg Rycharskiego

Jeśli od dzieła sztuki oczekujemy, że zachwyci nas formą, zaintryguje treścią, otworzy nasz umysł, wskaże nowe perspektywy i do tego spróbuje zmienić świat na lepszy, to twórczość Daniela Rycharskiego jest ideałem. Odślonięcie rozbudowanej instalacji tego wielkiego artysty z małej mazowieckiej wsi zapoczątkowało tegoroczny festiwal jeszcze przed oficjalną inauguracją. I zapewne uruchomiło w widzach pokłady wyobraźni, wrażliwości, empatii.

Instalacja złożona z 14 grup rzeźbiarskich wykonanych ze starych maszyn rolniczych, ustawiona w parkowym oczku wodnym, na pierwszy rzut oka wygląda jak kolorowy plac zabaw. Ale to przeciwieństwo beztroskiej igraszki - Pasja, czyli znane wszystkim katolikom i tylko w katolicyzmie obecne przedstawienie Męki Pańskiej. Bolesny obraz przemocy i śmierci. Jednak tutaj, odrealniony abstrakcyjną (choć nie do końca - możemy rozpoznać ludzkie sylwetki) formą i umiejscowieniem w powielającej formy sadzawce, staje się on pewną impresją, zwizualizowaną refleksją, przejawem zadumy. Ma wymiar prawdziwie metafizyczny.

Powstanie pracy, ustawionej w miejscu przedwojennej dzielnicy żydowskiej, a wykonanej specjalnie na łódzki festiwal, poprzedziły badania i rozmowy ze specjalistami różnych dziedzin. Posmak takich dialogów można było poznać podczas festiwalowego spotkania w Centrum Dialogu poświęconego Judaszowi, z udziałem Daniela Rycharskiego, teologa i publicysty „Więzi” Sebastiana Dudy, antropolożki religii prof. Magdaleny Zowczak i hebraistki Anny Piątek.

Instalacja Daniela Rycharskiego tak mocno działa na wyobraźnię, że tropy samego autora - podsunęte podczas odślonięcia oraz na wspomnianym spotkaniu - tylko prowokują do dalszych poszukiwań i interpretacji. Ja na przykład widzę tu spotkanie żywiołów: jest ziemia, którą reprezentują rolnicze maszyny, jest powietrze - instalacja stoi bowiem w plenerze, jest woda, w której odbijają się rzeźby, tworząc „wycinankarskie” struktury. Jest i ogień, choć tylko w domyśle - ogień piekielny, który na wieczność pochłonął Judasza. Zdrajcę. No właśnie - czy rzeczywiście zdrajcę (to także moja, pewnie naiwna, interpretacja, nie obciążam nią autora), czy może realizatora wyższej woli, małego człowieka mającego do odegrania wielką rolę w nowotestamentowej historii? Bo przecież bez zdrady Judasza nie byłoby tego wszystkiego, co zdarzyło się potem. A Jezus pozostałby nauczycielem, reformatorem, po prostu postacią historyczną. To oczywiście tylko mała impresja na temat tego skomplikowanego zagadnienia, nad którym od dawna głowią się mądrzy ludzie. Pewne jest, że postać Judasza (którego imię wywodzi się od określenia Żyda) stała się dla chrześcijan synonimem zdrady, żydowskiej „podłości” - a to nakręciło antysemityzm. Rycharski, wychodząc od fundamentalnych dla antysemityzmu słów z Ewangelii wg św. Mateusza: „Krew Jego na nas i na dzieci nasze” (tak artysta nazwał pierwszą stację), zmienia antysemicką wymowę „Pasji”. W scenie ukrzyżowania umieszcza Judasza obok Chrystusa, a na koniec dodaje poruszającą i niosącą nadzieję stację Drogi Krzyżowej, której nie ma w żadnej Pasji (jest za to na XII-wiecznym kapitule kolumny w bazylice w Vezelay) - z Chrystusem dźwigającym ciało martwego Judasza jak Dobry Pasterz zagubioną owcę. Artysta przemodelowuje utrwalony wizerunek Judasza i zmienia przekaz o jego odrzuceniu przez Jezusa, przesuując akcent na miłosierdzie. Nawet krzyż z symbolu przemocy staje się u niego znakiem Bożej opatrności - kształt stojącego spłaszczonego rombu, który symbolizuje krzyż u Rycharskiego w scenie ukrzyżowania, przypomina nieco właśnie przedstawienia oka opatrności. Wodę, którą artysta wykorzystał dla, jak mówi, odrealnienia przedstawienia, można tu odczytać jako symbol oczyszczenia... Nie tylko Judasza, ale i atmosfery.

Kolejny poziom znaczeniowy to dyskusja z aktualnym od paru lat zwrotem polskiej kultury ku ludowości - dawaniem głosu warstwom społecznym, które dotąd tego głosu nie miały, co samo w

sobie, zdaniem artysty, jest dobre, ale przy tej okazji lud bywa idealizowany, a także wyrugowana zostaje kultura religijna, która była (i może nadal jest) istotą życia na wsi. Mieszkający i działający na wsi Rycharski jest obrońcą ludu, ale gdy trzeba – także jego krytykiem. Dostrzega przemocowe – antysemickie aspekty kultury ludowej.

I następny poziom, również związany z rzeczywistością wsi – stare maszyny rolnicze stają się symbolami upadku tradycyjnego rolnictwa, wypieranego przez przemysł rolniczy. Pieniądze wygrywają z etosem pracy z ziemią, w ziemi i dla ziemi.

Inne treści to dialog z twórczością Władysława Hasióra czy inspiracje musicalem „Jesus Christ Superstar”, w tym nawiązanie do sceny teatralnej, na której odgrywane jest przedstawienie – ja w okrągłym kształcie oczka wodnego w parku Staromiejskim widzę także rzymską arenę mordów: pierwszych chrześcijan, gladiatorów, zwierząt. Widzę ją tym wyraźniej, że sceny Drogi Krzyżowej rozgrywają się tuż przy granicy Litzmannstadt-Getto.

Kolory, na jakie pomalował maszyny Rycharski, są prostymi, wyrazistymi barwami z twórczości ludowej, o tradycyjnej symbolice – czerwień to przemoc i cierpienie, żółć – zdrada, zieleń – nadzieja. Żółta linia ciała Judasza spływająca po plecach zielonego – już zmartwychwstałego Chrystusa staje się znakiem samym w sobie. Nie tylko nadziei, ale i wybaczenia, zrozumienia, wrażliwości na drugiego człowieka.

A to wszystko to tylko drobne odłamki całego bogactwa treści mieszczących się w „Pasji” Daniela Rycharskiego, którą uzupełnił jeszcze performensem z udziałem Tomasza Terlikowskiego, katolickiego publicysty, który „przejrzał na oczy” i w pogardzanych przez siebie niegdyś osobach LGBT dostrzegł ludzi, a w działalności Kościoła – błędy. I przez prawicę uznany został za zdrajcę. Rycharski szukał osoby, która może „zagrać” Judasza i oto znalazł. Ecce ZDRAJCA – Terlikowski jako Judasz. Co za niezwykły pomysł! Właściwie nie jako sam Judasz, raczej jako jego przedstawiciel, jako głos tych wszystkich postaci związanych z Męką Pańską, których głosu pozbawiono, jako wyrzut sumienia i wyrzut wobec władz Kościoła tuszujących czyny Kościoła niegodne. Performens miał formę Drogi Krzyżowej o głębokiej i przejmującej treści, opracowanej przez Tomasza Terlikowskiego. Przy scenie ukrzyżowania zacytował np. wspomnienie kobiety, która jako dziewczynka została zgwałcona przez księdza, przy scenie spotkania Jezusa i Marii dopominał się współczucia dla kobiet tracących dzieci na wszelkich wojnach...

Dzieło Daniela Rycharskiego to zaledwie jedna z 12 propozycji tegorocznego Festiwalu Łódź Wielu Kultur, dotyczących sztuk wizualnych. Ważnym wydarzeniem była też projekcja Krzysztofa Wodiczki na pomniku Kościuszki na placu Wolności – postać „ożywała” dzięki rzutowanym na nią wizerunkom dziesięciorga łodzian wypowiadających się na temat swoich traum związanych z „innością” (m.in. osoby po tranzycji, osoby bezdomnej, uchodźczynie z Ukrainy), ale i mających pozytywny przekaz dla widzów. Albo pierwsza w Polsce wystawa naiwnej twórczości Ceiji Stojki w Muzeum Miasta Łodzi – to Romka z Austrii, która przetrwała trzy obozy koncentracyjne, a swoje przeżycia przekazała poprzez sztukę.

Do uczestnictwa w festiwalu zaproszono także niezależne łódzkie galerie: Wschodnią, Czynną, W Y, Olimpus i Pracownię Portretu. W tej hurtowej prezentacji sztuki wzięły też udział Galeria Pop-up Ogrodowa8, klubokawiarnia Ignorantka, Kamienica Hilarego Majewskiego i Akademickie Centrum Designu. Miejsca oczywiste w kontekście działań artystycznych, ale nieoczywiste – bo mało znane – dla wielu łodzian.

Wszystkie działania wpisały się w ideę prezentacji kultur w najróżniejszych jej aspektach, zgodnie

ze zmienioną nazwą festiwalu. Za sekcję sztuk wizualnych odpowiadał tym razem Jarosław Suchan, w latach 2006-2022 dyrektor Muzeum Sztuki w Łodzi.

Aleksandra Talaga-Nowacka

Festiwal Łódź Wielu Kultur, 4-13 października 2024. Organizator - Centrum Dialogu im. Marka Edelmana.